

8 GROSZ.

GŁOS LUBELSKI

PISMO CODZIENNE

8 GROSZ.

Wydanie	Wartość	Wydanie	Wartość
rocznik	1.50	rocznik	1.50
połrocznik	0.80	połrocznik	0.80
trzymiesięcznik	0.40	trzymiesięcznik	0.40
kwartalny	0.20	kwartalny	0.20

Wydanie	Wartość	Wydanie	Wartość
rocznik	1.50	rocznik	1.50
połrocznik	0.80	połrocznik	0.80
trzymiesięcznik	0.40	trzymiesięcznik	0.40
kwartalny	0.20	kwartalny	0.20

Redakcja: Lublin, ul. Białostocka 10. Administracja: Lublin, ul. Białostocka 10. Redakcja otwarta od 9 r. do 5 w. Administracja otwarta od 9 r. do 5 w.

PIERWSZO- WZĘDNY -- „OAZA” KINO TEATR Dziś!! Dramat w 5-ciu częściach -- „PRZYZNACZENIE”.

Dziś! w kino „URANIA” Krak.-Przed. № 51.

demonstrowany będzie następujący program:

Tryumf miłości

Wspaniała komedia w 3-ch częściach.

Najnowsze zdjęcia z placu boju.

NARESZCIE SAMI Farsa wielce komiczna.

ś. p.

Juliusz Vetter

Przemysłowiec i obywatel m. Lublina, właściciel dóbr Jabłonna, Prezes Tow. Przyjaciół Uczące się Młodzieży, Prezes Zarządu Szpitala Dziecięcego w Lublinie, Członek Zarządu Cukrowni „Lublin”, b. Prezes Rady Opiekunów Szkoły Handlowej Męskiej w Lublinie i wielu innych Towarzystw

opatrzone Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dn. 2 marca r.b. w wieku lat 63.

O czym zawiadamia Krewne, Przyjaciół i Znajomych stroskana **ŻONA.**

O dniu pogrzebu nastąpią osobne zawiadomienia. Uprasza się o nieskładanie wieńców.

352

Zarząd Stowarzyszenia służących

pod wezwaniem **Św. ZYTY**

zawiadamia członków o ogólnym rocznym zebraniu, które odbędzie się dnia 4 marca w niedzielę o godzinie 5-ej po południu punktualnie w Sali II-go piętra gmachu po-Domkańskiego. Wejście na salę za okazaniem książeczki członkowskiej. 341

TELEGRAMY.

Doniesienia austriackie

Sobota, 3.3 1917 r.

WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Przedsięwzięcia wojenne nad Narajówką, o których donosiliśmy wczoraj, przyniosły nam w zysku 3-ch rosyjskich oficerów, 276 szeregowców i 7 kulomiotów. Podczas ataku pod Woronczynem na Wołniu nasze oddziały wtargnęły na szerokości 2 i pół kilometra frontu, o 1 i pół kilometra w głąb do pozycji nieprzyjacielskich i dały im możliwość do skutecznego zniszczenia, po ukończeniu którego powróciły one z 122 jeńcami i 4 zdobytymi kulomiotami.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

W odcinku Sugańskim podtrzymywała artyleria włoska w niektórych miejscach od czasu do czasu sily ogień. Oddział nieprzyjacielski, który wystąpił pod Scurelle przeciwko naszym liniom, został natychmiast odrzucony na swoją pozycję. Na zachód od Asiago tyrolski patrol obrony krajowej przeszedł przez smyk Assa, napadł na włoski rów strzelecki na zachód od Canova i zwyciężywszy załogę przyprowadził z tej wyprawy kilku jeńców.

PÓŁDNIOWO-WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Nic nowego.

v. Koefer, feldmar.-porucznik, zastępca szefa sztabu generalnego.

Komunikaty niemieckie.

Piątek, 1.3 1917 r.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Pomiędzy Ypern i Arras liczne ataki oddziałów wywiadowczych nieprzyjaciela pozostały bez skutku. Do naszych okopów na zachód i

południo-wschód o d Souchez wdarły się po ożywionym ogniu silne oddziały angielskie, które wyparto. W walce ręcznej pozostało w naszych rękach 20 jeńców i kulomiot. W okolicy Ancre częste utarczki na przedpolu naszych pozycji, gdzie przy odejściu Anglików z pod Sailly zdobyto 30 jeńców i 3 kulomioty. Na francuskim froncie podjęto kilka miejscowych przedsięwzięć. Na południe od Nouvron przyprowadziły nasze czołowe oddziały z drugiej linii okopów nieprzyjacielskich kilku jeńców.

WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojsk gen. mar. polnego ks. Leopolda Bawarskiego.

Na zachód i południe od Rygi, pomiędzy Madziola i Narocz, nad Shtschurg (?) jak również pomiędzy górnym Seretem i Dniestrem od czasu do czasu ożywiony ogień. Na wschodnim brzegu Narajówki, osiągnął atak naszego oddziału przodowego zupełne powodzenie. Zniszczono w pozycji rosyjskiej minowe przejście, wzięto 1 oficera i 170 szeregowców do niewoli i zdobyto 3 kulomioty oraz 3 miny.

Grupa armii gen.-pułk. arcyksięcia Józefa.

W pięciu atakach, w których Rosjanie ponieśli nadzwyczaj ciężkie straty, usiłowali oni zdobyć z powrotem wzgórze na północ od drogi do Waleputna, jednakże wszystkie ich ataki rozbiły się przed naszymi pozycjami.

W grupie wojsk gen. marsz. pol. v. Mackenzena i na froncie macedońskim położenie bez zmiany.

Pierwszy generał kwatermistrz Ludendorff.

O przymierzu Meksyka z Niemcami.

LUGANO. 3.3 (B.K.). Associated Press szerzy tekst rzekomych zarządzeń skierowanych dnia 19.1 b. m. przez niemieckiego sekretarza stanu Zimmermana do konsula niemieckiego w Meksyku. Miano polecić konsulowi, by na wystąpienie Stanów Zjednoczonych przeciwko Niemcom zjednać Meksyk dla przymierza z Niemcami. W tym celu Niemcy mieli Meksykowi zapewnić finansową, jakoteż innego jeszcze rodzaju pomoc którą Meksykowi

dopomógł odzyskać utracone prowincje: Nowy Meksyk, Teksas i Arizone. W senacie oświadczył ostatecznie jeden z senatorów na podstawie upoważnienia go do tego przez Wilsona, iż informacje Associated Press są zgodnie z prawdą.

Associated Press podaje również wiadomość, iż Niemcy starają się za pośrednictwem Meksyku skłonić Japonię do wojny przeciw Stanom Zjednoczonym.

BERLIN. 3.3 (B.K.). W sprawie powyższych informacji amerykańskich Biuro Wolffa oświadcza: konsul niemiecki otrzymał zlecenie, aby na wypadek zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych przeciwko Niemcom, dążył ku usunięciu możliwości powiększenia się liczby wrogów Niemiec. W połowie stycznia polecono konsulowi na wypadek wojny amerykańsko-niemieckiej dążyć do zapewnienia Niemcom przymierza Meksyku. Ale zarazem zlecono konsulowi, aby nie nastąpiło wystąpienie Stanów Zjednoczonych przeciwko Niemcom.

Za uzbrojeniem amerykańskich statków handlowych.

ROTTERDAM. 3.3 (B.K.). Donoszą z Waszyngtonu: Izba poselska Kongresu Stanów Zjednoczonych 403 głosami przeciwko 13 tu opowiedziała się za uzbrojeniem amerykańskich okrętów handlowych z powodu niebezpieczeństwa grożącego im ze strony niemieckich łodzi podwodnych.

Bil o pełnomocnictwach Wilsona.

WASZYNGTON. 3.3 (B.K.). W Izbie reprezentantów wniesiono bil, upoważniający prezydenta do uzbrojenia okrętów handlowych i do podjęcia innych zarządzeń, aby te okręty zabezpieczyć na otwartym morzu.

Z Izby włoskiej.

RZYM. Izba deputowanych ponownie się zebrała.—Gabinet przedłożył szereg projektów ustaw, między tymi projekt, zrównujący pod względem prawa cywilnego i handlowego kobiety z mężczyznami.

Prezydent ministrów Boselli postawił wniosek, by w czwartek rozpoczęły się obrady nad budżetem ministerstwa rolnictwa i interelacyami, dotyczącymi tego działu. Wniosek przyjęto.

Zamęt wewnętrzny w Rosji.

MEDYOLAN. 3.3 (B.K.). Corriere della Sera donosi z Petersburga, iż dyrektor gazety Ruskaja Wola znany publicysta Amfiteatrow na rozkaz ministra spraw wewnętrznych został wysłany z Petersburga do Irkucka.

20,000 wysiedleńców.

CHRISTIANIA. 3.III (B.K.). Donoszą z Petersburga: 20000 osób zostało z Rewla wysiedlonych z powodu braku artykułów spożywczych i z obawy głodu.

CZAS opłacić! Zamówione, a nieopłacone dotąd egzemplarze „Głosu Lubelskiego”.

Kościół św. Ducha.

Kiedy przed kilkunastu dniami podaliśmy pierwszą wiadomość o zarysowaniu się filarów w kościele św. Ducha, nie wiadomo było jeszcze, na jakie uszkodzenie będzie narażony ten szczególnym sentymentem lublinian otoczony Dom Boży.

Dziś jednak, chociaż mają być jeszcze dalej prowadzone badania specjalnej komisji, jest już wiadomem, że kościół św. Ducha poważnemu uległ uszkodzeniu, że wymagać będzie gruntownej naprawy, a co za tem idzie dużego pieniędzy nakładu. Nie powinniśmy żałować ich jednak.

W latach tak wielkiej próby dziejowej, jaką przeżywamy obecnie, kiedy tyle jest osób straszkanych i na duchu przybitych, kiedy trzeba pomocy niewidzialnej, którą ołtarz tylko dać jest zdolny, nie można pozwolić, aby przez dłuższy czas kościół św. Ducha był zamknięty, aby strapieni i znękani okropnościami wojennymi lublinianie nie czekali zeń nadal, tak jak dotąd, otuchy i pocieszenia.

Należy też jaknajrychlej odrestaurować kościół św. Ducha również i dla tego, że jest on jedną z najstarszych, z tradycją miasta związanych pamiątek narodowych, gdyż, według autentycznych źródeł, został zbudowany przez mieszczan lubelskich i rajców jeszcze w 1419 r. Sądzą, że od swego założenia kilkakrotnie gorzał, a mianowicie: w końcu XV wieku, na początku i w drugiej połowie XVI w., wreszcie w roku 1602 im. Zawsze był jednak odnawiany i teraz nie mamy mu chyba uleść zniszczeniu. Pierwotny kościół stanowiła tylko główna nawa i presbiterium. Kiedy po pożarze 1733 go roku był restaurowany, połączono przybudowane doń w XVII w. kaplice (św. Stanisława od Krak. Przed. i P. Jezusa z drugiej strony kościoła) przez wycięcie arkad i od tej pory istnieje, jako kościół trzynawowy.

Był od tego czasu restaurowany i malowany, a gdy teraz, z jakichś przyczyn niewyjaśnionych dotąd, zarysował się i potrzebuje poważnej i gruntownej naprawy, należy przypuszczać, że pomimo ciężkich czasów, lublinianie ten swój ulubiony kościółek prz. prowadzą do należytego stanu.

SŁUSZNY PROTEST.

Prasa polska w Poznaniu protestuje przeciw pominięciu ziem polskich pod zaborem pruskim przy uchwałach krakowskiej Akademii umiejętności w sprawie pisowni i

przeznaczaniu jej, jak podały dzienniki galicyjskie, tylko dla Galicyi i Królestwa. W związku z tą sprawą przytaczają artykuł *Czasu* krakowskiego, który pisał co następuje:

„Jedną ze spraw, oddawna ulegających dyskusji w naszym świecie naukowym—sprawa przyjęcia jednolitej pisowni dla Królestwa i Galicyi—zbliża się ku załatwieniu. Akademia Umiejętności na wniosek Wydziału szkolnego w Tymczasowej Radzie Stanu opracowała projekt pisowni, który na posiedzeniu jej członków będzie przedłożony do uchwały. Pisownia ta, przyjęta niewątpliwie w szkołach Królestwa i Galicyi usunie z czasem różnice ortograficzne, występujące dzisiaj pomiędzy piśmiennictwem jednego i drugiego odłamu naszego narodu.

Ze zdumieniem gorzkim dowiedzieliśmy się więc, pisał gazety poznańskie, że nad sprawą, doniosłą dla całego narodu, radzą Polacy z 2ch dzielnic, chociaż do dziś dnia podzieleni jesteśmy przecie na trzy części. Lecz nie koniec na tem: *Czas*, organ mający „czucie” własne z Akademią, pospiesza, jakby chcąc nadać wyraźniejszą wymowę temu faktowi, z uzupełnieniem obśmianiem, że pisownia ta przyjęta będzie „niewątpliwie w szkołach Królestwa i Galicyi” i że usunie różnice ortograficzne „pomiędzy piśmiennictwem jednego i drugiego odłamu naszego narodu”.

Tak, nie mamy szkół własnych, na wzór Królestwa i Galicyi, w których—jak mówi *Czas*—pisownia nowa będzie przyjęta, nie możemy więc w szkołach, jak tamte dzielnie, wprowadzać nowej pisowni, istotnie. Więc dlatego, że szkół polskich nie posiadamy, reforma pisowni ma przejść mimo nas, nie tykając nas; mówi bowiem *Czas* nie dwuznacznie, że ustana „różnica ortograficzna, występująca dzisiaj pomiędzy piśmiennictwem jednego i drugiego odłamu naszego narodu”—a o trzecim odłame niema ani słowa, —śnać nie istniejemy.

Chwalić jednak Boga, są w Galicyi poza publicystami *Czasu* jeszcze i inni ludzie. I tak profesor wszechświaty lwowskiej, Romer, wykazał świeżo, że jest nas w dzielnicy pruskiej i w Niemczech 4 761 000 Polaków, t. j. akurat o 427 000 więcej, niż ich wyliczył znakomity geograf nasz w Galicyi na Śląsku cieszyńskim, na Bukowinie, Spiżu i Orawie oraz w całej reszcie Austro-Węgier (Eugeniusz Romer: „Ilu nas jest?”—*Kurier Lwowski*, numery 8, 10, 11 i 14 ze stycznia r. b.)

Te pięć blisko milionów Polaków umieją jakoś naogół pisać i czytać, i to po polsku.

Szkoły polskiej nie posiadamy wprawdzie ani jednej, a dziecko nasze zna mimo to nie tylko ów przysłowny paciierz polski, lecz używa się polskiego czytania i pisanie same, w sensie dosłownym lub co najwyżej przy pomocy prywatnej, niezawodowej, po największej części kogoś z rodziny—o tem, o trudnościach tych, ma się w Galicyi pojęcie naogół słabe lub, niestety, nie ma go się najczęście wcale.

Lecz nie tylko umiemy czytać i pisać po polsku,—oświata wogóle, i to specyficznie polska, nie leży u nas bynajmniej odlegiem, co nawet *Czas* z pewnością przyzna.

A cóż powiedzieć o Akademii samej, która do narad swych dopuszcza przedstawicieli dwóch tylko dzielnic a nas pomija, jakbyśmy wcale nie istnieli? A wiedzieliśmy chyba, do kogo należałoby się zwrócić: posiadamy przecież dwie instytucje

naukowe, poznańską i toruńską, a w pierwszej z nich specjalną Komisję Językową. Nie są to organizacje tak wspaniałe i dostojne, a przede wszystkim materialnie nie tak zasobne, jak krakowska Akademia, ale są i mają ambicję stanąć na straży właśnie tego słowa, którego pod postacią dzisiejszego naszego języka literackiego właśnie Wielkopolska użyczyła szczerze wszystkim tym ziemiom, gdzie dziś rozbrzmiewa.

Tu byliśmy przed laty tysiącem i —jesteśmy.

Wybory w Łodzi.

Niepostrzeżenie prawie wśród tyłu innych absorbujących wypadków chwili przeszedł w ostatnich paru tygodniach fakt, który w czasach no malych wstrząsnąłby do głębi opinią publiczną i sumieniem narodowem całej Polski. Ten fakt—to rezultat wyborów do świeżo kreowanej Rady miejskiej w Łodzi.

Półmilionowa Łódź wybrała Radę miejską, w której żywił polski, żywił paujący w kraju, znajduje się w mniejszości. Co więcej, wybrała Radę, której większość ma fizyognomję w stosunku do narodu naszego niedwuznacznie wroga.

Oto ów ostateczny wynik: Rada miejska łódzka składa się z 60 członków. W tem gronie przypadło 29 mandatów żydom (25 nacjonalistów i czterech asymilatorów), 23 mandaty Polakom, 8 mandatów Niemcom. Ponieważ wśród żydów jest czterech spolszczonych, przeto najpomysłniejsze dla nas ugrupowanie w Radzie może reprezentować 27 głosów polskich i 33 żydowskich i niemieckich. O usposobieniu 25 radców starozakonnych informuje korespondencya z Łodzi do *Kurjera Warszawskiego*, w której czytamy: „Warstwy żydowskie zostały energicznie zmobilizowane przez przywódców pod hasłem wojującego nacjonalizmu i przeciwstawienia się wrogowi polskości naszego miasta”. „We wszelkich sprawach, pisze ten sam koresp.—Polacy będą mogli być zatem zmajoryzowani zawsze przez większość nie-polską, gdyby nawet mimo dzielących ich różnic partyjnych głosowali wszyscy co do jednego w idealnej zgodzie”.

W dukiem zatem największem po Warszawie mieście polskiem, nie my będziemy rządcami. Dziać się tam będzie to, co uzna dla siebie za potrzebne obcy nam żywioł.

Jak niegdyś wybór posła do Dumy z Warszawy, sprawa wyborów łódzkich jaskrawo oświeciła całą kruchość podstaw, na których opiera się nasza siła polityczna. Czemuż bowiem jesteśmy, jeżeli w największych ogniskach naszego życia decydują—przy wolnej grze sił—obcy? W żadnym z cywilizowanych narodów kuli ziemskiej nie da się pomyśleć aby przedstawicielstwo tak ważnych ciał zbiorowych, jak miasto, mogło nie znajdować się w ręku rodzimego żywiołu. Tylko w Polsce anomalia ta jest możliwa.

Łódź nie jest w akcyi wyborczej wyjątkiem, gdyż wiele i innych miast podobny los spotkał.

Tymczasem my w przemówieniach bankietowych przypominamy sobie różne nasze „misye” i „ekspansye” historyczne na zewnątrz, a tu, w domu ojczystym, na rdzennej polskiej ziemi, inna „misya” zbiera bogate plony ciępliwego podgryzania podstaw naszego bytu.

Szanownemu Zarządowi szkoły filologicznej Lubelskiej, a w szczególności J. Wielebnemu Księdzu Prefektowi Krasuckiemu oraz Kolegom 6, 7 i 8 tej klasy za szczere okazanie współczucia i upamiętnienie śmierci ukochanego syna naszego

Ś. p. Stanisława Kulczyńskiego

składamy serdeczne „Bóg zapłać” ciężko stroskani RODZICE.

Ujednostajnienie pisowni polskiej.

I.

Dnia 17 go z. m. odbyło się do-
roczne walne zgromadzenie admini-
stracyjne członków Akademii Umie-
jętności, z którego ze względów te-
chnicznych dopiero dzisiaj podaje-
my sprawozdanie. Przewodniczył
prezes Stanisław hr. Tarnowski. Po-
załatwieniu spraw finansowych i
administracyjnych zatwierdzono
wnioski komisji językowej w spra-
wie ujednostajnienia pisowni.

Ponowne podniesienie sprawy u-
jednostajnienia pisowni dla Królest-
wa i G. liczy wyszło z inicjatywy
wydziału szkolnego Tym. Rady Sta-
nu. Na wniosek jej Akademia U-
miejętności w Krakowie opracowała
projekt pisowni. Głównym referen-
tem był prof. Nitsch; obrady nierz-
bardzo ożywione, w których brał u-
dział i dyr. dep. oświaty, członek
Rady Stanu prof. Mikulowski—Po-
morski trwały dni kilka pod prze-
wodnictwem dra St. Smolki.

Punktów zasadniczych w uchwa-
lonym referacie o pisowni jest 18.

Z tych—5 najgłośniejszych spor-
nych, a mianowicie:

1) W wyrazach grecko-lacińskie-
go, lub romańskiego pochodzenia u-
chwalono pisać „jot” w końcówkach,
ja, jał, jon, jum, jusz, jer, np. An-
gija, akademja, kurjer, kasjer, fry-
zjer, Marjan, Rosjanin, azjatycki,
biologja, patrijota, marjacki.

W tematach wyrazów obcych po-
stanowiono przyjąć pisownię i
w gloskach początkowych
naprzykład biologja, Dionizy, Hiero-
nim, z wyłączeniem tylko kategorii
Tryest, tryumf: w środku wyrazów
przez j np. patrijota, warjat, karja-
tyda, marjacki itd.

2) W sprawie rodzajów w zaim-
kowych przymiotnikowych końców-
kach uchwalono: W liczbie poj. pi-
isać wszędzie ym (im), a więc tym
człowiekiem i tym dzieckiem zоста-
wiając -em wyłącznie w przysłów-
kowych i spójnikowych zrostach ty-
pu potem, zatem:—w liczbie mn. pi-
sać na wszystkie rodzaje -emi a
więc temi wielkimi ludźmi czy
dziećmi. Ze względu na istotne wa-
hania uchwalono wyjątkowo przy
tym punkcie dodać, że pisowni ty-
mi ludźmi i tymi dziećmi nie moż-
na jednak uważać za błędną.

Dalej postanowiono:

3) Pisać w wyrazach obcych ge a
nie gie, a więc: geografia, Genewa.

4) Utrzymać i w imiesłowach prze-
szłym na -szy, a więc: zjadłszy, za-
niosłszy.

5) Bezokoliczniki słów, mających
w temacie g. pisać przez c, a więc:
biec, móc, strzec, strzyć.

Oprócz tych 5 punktów głównych zdecy-
dowano szereg innych, w których nieraz
występują wahania. Ogólna tendencja do
uproszczenia pisowni widoczna jest w na-
stępujących uchwałach:

6) Pisać przez -ski także i bliski, niski,
śliski, grząski, przez ś rzęski.

7) Pisać -ść także w tych bezokolicz-
nikach, co mają tematowe z, a więc: znałość,
wiesć (do wiozę i do wiodą) gryść.

8) Prefiks z- pisać zawsze fonetycznie, a
więc nie tylko skrócić, spiąć i scedzić, szcze-
dzić, szczeniść, ale też przed s: szanąć,
szypać, szenić, szycić.

9) Pisać małą literą imiona narodów, a
więc: polak, niemiec, rosjanin, i zgroma-
dzeń zakonnych, a więc: bernardyn, chrze-
ścianin, mahometanin i ras jak murzyn.

10) Podwójną spółgłoskę pisać tylko w tych
wyrazach obcych, w których się tak po-
wszechnie mówi, a więc: willa, bulla, balla-
da, a także w niektórych złożeniach z in-
(im-ir-) jak innowacja, irracjonalny, zro-
szła nie: aluzja, ilustracja, pesymizm, ko-
rekta, korespondencja, komisja, sesja i t. p.
Natomiast w rodzimych: uczennica, stron-
nica (i stronica).

11. W wyrazach łacińskich po spółgło-
sce pisać zawsze s, więc: konsul, tonsura,
intensywny, kursywa; z wyjątkiem takich
jak cenzor, cenzura.

(d. n.).

Druga Anglia.

Stwierdzając od samego początku
wojny stronność i zupełnie wyraź-
ne sympaty Ameryki dla państw
koalicji, wyjaśnia to Głos Narodu w
następujący sposób:

„Sytuacja jest osobliwa, gdyż o-
glądamy widoczny od początku woj-
ny, a teraz gwałtownie rosnący wro-
gi nastrój Ameryki północnej w sto-
sunku do Niemiec, napróżno zaś
szuka się rzeczowych przyczyn te-
go nastroju. Przyczyny te muszą
przecież istnieć. Wobec braku ści-
śle realnych motywów nieprzyjaźni,
tem bardziej narzuca się motyw,
dziwnym sposobem przeoczony w
dotychczasowych rozstrząsaniach:
wspólność plemienna Anglii i pół-
nocnej Ameryki. Rzecz szczególna,
że wśród wojny, która tak mocno
targnęła strunę narodowościową, na
ten moment najmniej właśnie zwró-
cono uwagi.

Stany Zjednoczone północnej A-
meryki są była kolonią angielską.
W stumilionowej przeszło jej lud-
ności żywioł anglosaski odgrywa ro-
lę dominującą, jest właściwym ży-
wiem państwowym. Aczkolwiek
pomiędzy Wielką Brytanią a jej da-
wną posiadłością zamorską jedność
organizacyjna została zerwana, są
Stany Zjednoczone ze względu na
skład swej ludności, ściśle biorąc,
drugim państwem angielskim. Państwo
to wyłoniło się nie tylko na
gruncie etnicznego, ale i politycz-
nych tradycji Anglii, z jej wczes-
nego rozwinięcia form parlamentar-
nych i samorządnych. Poczucie
wspólności rasowej zawsze było sil-
ne po tamtej stronie oceanu. Nawet
wówczas, gdy koloniści amerykań-
scy w drugiej połowie XVIII wieku
chwyłali się broni przeciw matczy-
„Deklaracja niepodległości”, zwró-
cając się przeciw państwu, jedno-
cześnie akcentowała moralne węzły
z „braćmi angielskimi”. W naszych
czasach, jak wiadomo, ujawnił się i
w Stanach Zjednoczonych prąd na-
cyonalistyczny; pojawiły się nawet
zorganizowane usiłowania, aby—bez
posługiwania się zresztą przymusem
—przyspieszyć proces asymilowania
się obcych żywiołów i osiągnąć na
całym obszarze Unii jednolitość kul-
turalną i językową. Łatwo w takich

warunkach zrozumieć, że gdy stara
Anglia wdała się w walkę z grz-
nym rywalem, to w tej drugiej, no-
wej Anglii sympaty żywiołowe u-
kształtowały się po stronie wspól-
plemińców, chociaż—jak prasa nie-
miecka wykazała—republika północ-
no-amerykańska niczem przez Niem-
cy nie została dotknięta, przeciwnie,
spotkała się z ich strony z najda-
lej posuniętą ustepliwością. Wilson,
prowadząc od początku politykę
bardzo podejrzanie bezstronną, tele-
rując od tak dawna angielską blo-
kadę Niemiec, a obecnie chwytając
się najostrejszych zarządzeń,
gdy tem samem Niemcy chcą od-
płacić Anglii, słucha instynktu ra-
sowego, jest wyrazicielem rasy an-
glosaskiej. Jakoż wiemy, że od wy-
bu hu wojny sympaty amerykań-
skie ułożyły się po stronie koalicji,
a obecnie senat Stanów Zjednoczo-
nych niemal jednogłośnie zaaprobo-
wał przedwojenne kroki Wilsona.

Konflikt zbrojny, o ile do niego
przyjdzie, podkreśliłby zatem jesz-
cze jaskrawiej moment narodowo-
ściowy, tkwiący w światowej woj-
nie”.

A. Ch.

Projektowany zjazd rzemieślniczy.

Na jednym z ostatnich posiedzeń
Koła starszych i podstarszych, prze-
wodniczący, p. Stanisław Lipczyński,
radny miejski, poruszył sprawę
zjazdu rzemieślniczego.

Zjazd ten ma dojść do skutku
mniej więcej w ciągu 3—4 miesięcy
najpóźniej.

Zadania i cele zjazdu mają zna-
czenie pierwszorzędne. Idzie prze-
devszystkiem o to, aby zorganizo-
wać na prowincyi Koła starszych i
podstarszych i wytworzyć styczność
ściśłą z prowincją.

Podniesiono również myśl specya-
lnego organu, któryby służył spra-
wom rzemieślniczym. Ostateczną de-
cyzyję w tym względzie wyda zjazd
dopiero.

Poza tem zjazd rzemieślniczy ma
na celu poprawę stosunków rze-
mieślniczych, zwrócenie baczniejszej
uwagi na działalność kooperatyw
oraz ich rozwój, zakładanie kas po-
życzkowo-oszczędnościowych, opar-

Czy żydzi będą w Polsce rządzić?

1. Są pytania, o których się nawet filozo-
fom nie śniło. Są w Polsce sprawy, których
rozwiązania najbieglejszy umysł przewidzieć nie
może. Są bolączki, których rozwoju i końca nie
zna żaden lekarz. Jakaś mgła rozłożyła się
przed ich przyszłością—mgła niezaraźliwości i nie-
świadomości naszej. Do tych bolączek należą
rozwoj przeszło dwumilionowej masy żydow-
skiej w Polsce. Do spraw tych należy kwestya
rozwoju ludności polskiej w miastach. A do tych
pytań pytanie: czy wkrótce w Polsce nie będą
żydzi rządzić?

2. Żydzi mieliby w Polsce rządzić?

Jeżeli to pytanie usłyszysz historyk polski,
zachnie się chyba mocno i powie: Prawo do rzą-
dów na tej ziemi przysługuje nam tylko, jako
jej odwiecznym, pierwszym i prawowitym go-
spodarzom. Żydzi są na niej gośćmi, dopuszczo-
nymi dobrodusznym zezwoleniem Króla polskie-
go. Cóż z tego, że ci goście zasiedzieli się i
tak sobie upodobili naszą ziemię, że uważają ją
za drugą swoją ojczyznę po Syonie? Nie oni,
ale myśmy tę krainę, puszczy i bagniska pełną,
wykarczowali, osuszyli i zabudowali, a Izraeliciele
dali w niej schronisko wtedy, kiedy go cała
Europa jak dziką bestję prześladowała. I on
miałby nami rządzić?

Taksamo zachnie się mieszczanin polski,
taksamo właściciel ziemski, a także robotnik i

chłop, choć ten ostatni nieraz w upokarzającej
zależności od lichwiarza—szynkarza pędził swój
życi.

A nawet zadrży w głębi ducha i inteligent,
ów czuły zwolennik różnych nowinek liberal-
nych,—bo każdy Polak, gdyby nawet był t. zw.
filosemitą, ma jeszcze w sobie coś takiego, taką
resztkę dumy, która nie pozwala mu uznawać
się za niższego od żyda, choćby ten żyd mówił
świetnie polsku, cytował wieszczów naszych i
miał dużo pieniędzy.

Lecz cóż pomoże to oburzenie polskie w
duchu? Od oburzenia nie zmieniają się nietyl-
ko fakty, lecz nawet pytania. I nadal pozostaje
pytanie: Czy żydzi nie będą wkrótce Polską rzą-
dzić?

3. My, Polacy, oczekiwaliśmy z największą
nadzieją wojny europejskiej, spodziewając się
od niej rozwiązania sprawy polskiej w myśl
naszych ideałów narodowych. Słuszną była ta
nadzieja, trzeba je jednak przypomnieć sobie, że
taką samą pokładaliśmy w Napoleonie, w Tur-
kach, Włochach, gotowi będąc do ofiar w ka-
żdej wojnie gdziekolwiekby była w Europie. Lecz
wszystkie owe dawne wojny nie były dla nas
zbyt miłeściwe, albo tylko przez krótki czas,
jak np. wojny napoleońskie z koalicją całej Eu-
ropy, w następstwie których otrzymaliśmy raz
słabowite Księstwo Warszawskie, a drugi raz
napółniepodległe Królestwo Kongresowe.

Natomiast żydzi, aczkolwiek na żadną woj-
nę nie liczyli i na cтарzach Marsa hekatomb
nie składali, dziwnym zbiegiem okoliczności wy-
chodzili z każdej mocniejsi, co się zaś tyczy o-
statniej, to mogą sobie z zadowoleniem powie-

dzieć, że ona, jak żadna inna, pópchnęła naprzód
sprawę żydowską w Polsce.

Zacny Jankiel powiedział w Panu Ta-
deuszu:

Jenerale, rzekł, ciebie długo Litwa nasza
Czekała, długo, jak my żydzi Mesjasza,
Ciebie prorokowali dawno między ludem
Śpiewali, ciebie niebo obwieściło, cudem,
Żyj i wojuj, o ty, nasz!

Nowoczesny Jankiel stał się, co prawda, Li-
twakiem; gdyby mu jednak przyszło znowu za-
grać na cymbalach, toby mógł powiedzieć nie-
mal to samo, aczkolwiek z innem uczuciem i
zupełnie innym sensem.

4. Każdy żyd, z wyjątkiem nielicznych w
tej rasie utraconych, lub zadumanych nad
Talmudem kapłanów, daży przez całe życie do
wzbogacenia się w przeciwnieństwie do nas, Pola-
ków, którzy naogół myślimy głównie o epiku-
rejskim wykorzystaniu czasu. To też wojna dla
dziesiątków tysięcy żydów, była istnem błogo-
stawieństwem, pozwoliła im bowiem niesłycha-
nie szybko pomnożyć swój majątek. Wzrost nie-
pomiernej ich bogactw ma o tyle większe zna-
czenie, że równocześnie naród polski zbiedniał
wskutek ogromnych spustoszeń sprawionych
przez wojnę. Zawierucha napoleońska wyrządzi-
ła Polsce mniej szkody ekonomicznej, niż rok
14 i 15 tego stulecia. Znamy w przeszłości je-
den chyba tylko okres o podobnie rujnującym
przebiegu, a mianowicie czas Henryka II w wie-
ku XIII, kiedy najzamożniejsze dzielnice Polski
zostały strątowane kopytami Tatarów. Wtedy
jednak ruina ekonomiczna była łatwiejszą do
powetowania, ale również, jak dzisiaj, musiała
oddziaływać na politykę. I jak wtedy otworzyło

tych na zdrowym, racjonalnym kredycie, nie na t. zw. wekslach „grzechnościowych”, nabywanie surowców z pierwszej ręki i usuwanie pośrednictwa, organizację jarmarków rzemieślniczych w większych miastach, omówienie sprawy wysyłania delegatów na prowincję do różnych miejscowości z odczytami, mającymi na celu budzenie ruchu społecznego, wprowadzenie ulepszeń w metodach pracy, w maszynach itp. o raz—sprawę szkolnictwa zawodowego i ogólnego. Szkolnictwo to było przez szereg lat w stanie zaniedbania i dziś dopiero poczynają się dźwigać z niemocy.

W sferach rzemieślniczych istnieje dążenie do postawienia szkół zawodowych na bardzo wysokim poziomie.

Prace przygotowawcze zjazdu rzemieślniczego, aczkolwiek termin nie jest jeszcze ściśle ustalony, są w biegu. Z większych miast Królestwa szerokiego poparcia udzielił zjazdowi Łódź, która ogromnie zainteresowała się tą sprawą.

Wymiana zdań w dyskusji, na tle różnych spraw, jakie na zjeździe rzemieślniczym uwzględnienie znajdują, niewątpliwie przyczyni się do ustalenia metody postępowania zgromadzeń rzemieślniczych w całym kraju w sprawach ogólniejszego znaczenia, jednocześnie zaś przyczyni się do rozbudzenia świadomości społecznej w szerokich kołach rzemieślników polskich.

Iż nie także i o to, aby prowincja zastosowała opracowywany obecnie regulamin cechowy, aby można było wszędzie ujednolicić książkowość, rachunkowość itd.

Organizatorzy słusznie mniemają, iż w chwili obecnej jest on niezbędny i że należy go zwołać jak najprędzej.

WOJNA.

Przed rozstrzygnięciem.

Z Mediolanu donoszą:

Dzienniki włoskie w telegramach z Nowego Jorku donoszą, że w najbliższych godzinach zapadnie w Waszyngtonie decyzja w sprawie ostatecznego stanowiska Stanów Zjednoczonych. Walka między zwo-

lennikami wojny, a przyjaciółmi pokoju doszła do maximum, wobec czego zachodzi obawa, że walka ta przy dalszym odraźnianiu decyzji przeniesie się na ulicę. Koła waszyngtońskie domagają się rozstrzygnięcia.

W kołach informowanych niema żadnych wątpliwości, że nastąpi wypowiedzenie wojny.

30 nowych dywizyj angielskich.

W pismach szwajcarskich zajmują się obszernie wojskowi krytycy nowymi siłami angielskimi, jakie sprowadzono na Zachód dla mającej nastąpić ofensywy. Według relacji lorda Derby'ego znajdowało się w Anglii po 15 grudnia jeszcze 3,174,000 ludzi zdolnych do broni. Na początku wojny wysłano w pole 260,000 żołnierzy, podczas gdy 1,600,000 nie mogło wyruszyć. Następnie ograniczono warunki zwolnień wskutek czego uzyskano około 2,000,000 rekrutów, którzy z wyjątkiem 41 letnich powołani zostali w czasie do lipca z. r. 41 letni zaś w końcu listopada z r. Nie wiadomo czy wyćwiczenie ich zostało już ukończono, to też można przyjąć, że po uzupełnieniu luk w marynarce wojennej i handlowej, oraz formacjach lądowych—w pole wyruszyło około 30 nowych dywizyj.

Gen. Douglas Haig podjął częściowe zajęcie frontu francuskiego w najprzódniejszych liniach na przestrzeni 10 km. na północ od Sommy i małej części terenu na południe od rzeki. Jak potwierdzają szwajcarscy krytycy doniesienia angielskie, że Haig rozporządza dwumilionowymi rezerwami—jest prawdziwe.

Odcieście delegacji koalicji.

Krakowski Czas donosi:

„Tragiczno-humerystycznym epilogiem tych obrad (koalicji w Petersburgu) było wstrzymanie odjazdu delegatów zachodnich, wskutek obostrzenia blokady przez niemieckie łodzie podwodne. Delegaci nie mogą powrócić do swoich stałych siedzib, wobec trudności uniknięcia spotkania na morzu niebezpiecznego przeciwnika. Od biedy mogliby przedostać się do Holandji, która ma wolną komunikację ze

Szwecją i Norwacją, ale przejazd z Holandji do Anglii i Francji jest prawie uniemożliwiony przez blokadę. Delegatom nie pozostaje nic innego, jak czekać na rezultat rozpoczętych na nowo układów amerykańsko-niemieckich, które może otworzą perspektywę bezpieczniejszej podróży”.

Japonia i Rosya.

Rząd japoński w zaniechania do starczane materiały wojenne żąda od Rosji coraz większych ustępstw. Ostatnio, jak donosi *Utro Rosii*, oprócz terenów na stałym lądzie azjatyckim, Japonia zażądała grupy wysp należących do Rosji. Żądania Japonii wywołały w Rosji oburzenie.

Z parlamentu szwedzkiego.

Na ostatnim posiedzeniu drugiej izby parlamentu szwedzkiego żądany kredyt w sumie 30 milionów dla ochrony neutralności odrzucono 104 głosami lewicy przeciwko 68 głosom prawicy. W kołach dobrze poinformowanych odmowę tę uważają za atak, wymierzony przeciwko gabinetowi. *Stokholm Dagbladet*, zaznaczając, iż nie idzie tu o większą lub mniejszą sumę żadanego kredytu, zapewnia, że jest to oświadczenie wojny parlamentu przeciwko ministrowi Hammerskjöldowi. Lewica parlamentu żąda nowego gabinetu. Poważne oświadczenia ministra spraw zagranicznych, Wallenberga, że położenie Szwecji coraz bardziej staje się ciężkie, i zapowiedź nowych, poważnych informacji wywarły na pewnej części izby poważne wrażenie.

Wzmaganie się aneksyjnych intencji w Niemczech.

Deutsche Tageszeitung, organ agraryszów niemieckich ogłasza bardzo obszerne sprawozdanie z walnego zgromadzenia „Związku rolników”.

Posel do parlamentu dr. Wildgrube omawiał w końcowym przemówieniu wśród wielkiego aplauzu cele wojenne niemieckie. Między innymi wywodził:

„Duszą wszelkiej potęgi jest władanie ziemią — i dlatego musimy rozszerzyć swoje granice tak na zachodzie, jak i na wschodzie... Nie

potrzeba tracić słów nad żelazną koniecznością aneksji Belgii z jej kopalniami węglowymi. Antwerpia nie może być nigdy angielską tak ze względów strategicznych jak go. spodarczych.

Zabór terytoriów na wschodzie z trzech względów również jest konieczny. Po pierwsze: ze względu na konieczność osłabienia Rosji, powtórze ze względu na narodowy postulat oswobodzenia Baltów, a po trzecie: ze względu na doświadczenia, jakieśmy poczynili z angielskim planem wygłodzenia. Ten ostatni moment ma szczególną wagę. Cała nasza przyszłość, mimo naszych zwycięstw jest niepewną, jeśli nie możemy swego codziennego chleba zebrać z własnej roli. Ten chleb musi nam zapewnić niemiecka Kurlandya i niemiecka Litwa, nie uszczuplona przez polską pożydlivość, a więc łącznie z Grodnem i Wilnem! (Okłaski i głosy: Bardzo słusznie!).

Równouprawnienie Polaków na Litwie i na Rusi.

Z Kopenhagi donoszą:

Dziennik Polski donosi, że komisyi rosyjskiej dla Polski przekazane już zostały wszystkie dotyczące sprawy równouprawnienia Polaków w państwie rosyjskiem wogóle, na Litwie zaś i na Rusi w szczególności.

Bilans za styczeń i luty.

W miesiącu styczniu b. r. zginęło 170 nieprzyjacielskich statków handlowych pojemności razem 380.000 ton przez wojenne zarządzenia mocarstw centralnych. Z tego 91 statków pojemności 245.500 ton było angielskich. Zatopiono także 58 okrętów neutralnych pojemności 103.500 ton za przewożenie kontrabandy. Straty zaś miesiąca lutego wynosiły tedy razem 228 okrętów, a 439.5000 ton.

Od początku wojny zatonoło nieprzyjacielskiego tonażu handlowego 4.357.500 ton, z tego 3.314.500 angielskiego. Prócz tego siły morskie mocarstw centralnych 459 okrętów neutralnych pojemności 641.000 ton za przewożenie kontrabandy zatopily lub oddaly pod sąd morskich zdobyczy.

sie w Polsce pole dla osadników i mieszczan niemieckich, którzy wkrótce zechcieli rozstrzygać nawet o tronie krakowskim, tak samo obecnie może się powiększyć obszar wpływów żydowskich ze względu na finansowe położenie kraju, przyczem ich polityczne znaczenie ogromnie wzrośnie. W dodatku w społeczeństwie nowoczesnym pieniądź daleko bardziej ułatwia przystęp do władzy niż dawniej, kiedy należało mieć za sobą przywileje rodowe. Kto ma złotą rękę, ten może ją dzisiaj śmiało wyciągnąć w kierunku najwyższych władz politycznych i położyć ją na nich z całym właściwym sobie ciężarem. Pieniądź zastąpił tarczę herbowa. Tę nowoczesną tarczę ujmą po wojnie złotą ręką żydzi.

5. Główną cechą obecnych walk politycznych jest współzawodnictwo o głos szerokich warstw narodowych, gdy dawniej chodziło tylko o pozyskanie wybitnych rodów, albo stanu szlacheckiego, rycerskiego. Równocześnie prawie z obowiązkiem powszechnej służby wojskowej, zjawiał się na arenie politycznej cały naród, wybierając sejmy i parlamenty, a więc pośrednio decydując o składzie rządu.

Nie ulega wątpliwości, że demokratyzacja instytucji politycznych jest Polsce potrzebna, albowiem przez nią warstwy ludowe zostaną uświadomione co do narodowych interesów swoich, a przytem będą mogły wpływać nareszcie przez ustawy na poprawę swojego bytu. Ale z drugiej strony nastąpiły wiele trudności, wśród nich zaś do najważniejszych należeć będzie polityczna konkurencja z żydami, którzy w rozmaity sposób postarają się o zdobycie władzy.

Już przed wojną widzieliśmy w Warszawie, jak żydzi nie czując dość odwagi do wyboru

własnego posła, przyczynili się do wyboru takiego kandydata, któryby im nie stawał nigdy na drodze. A w czasie wojny, ośmielił ni różnymi względami, nie kępował się już weale usposobieniem ludności polskiej i w tych miasteczkach w Królestwie, zwłaszcza w okupacji niemieckiej, w których stanowili większość, wybierali bez skrępowań do rad miejskich większość żydowską. Trzeba zaznaczyć, że nastąpiło to nawet tam, gdzie Polacy trzymali się solidarnie. Solidarność wobec przemocy nie pomogła. A żydzi mieli przemoc liczebną i finansową.

Stało się więc faktem, że ogromna ilość miasteczek i miast polskich, tych samych kołach grodów naszych, gdzie dawniej powiewały proporce królów polskich na znak naszej jedynej i niepodzielnej w nich władzy, znalazła się obecnie pod zarządem żydów. A tam, gdzie nie osiągnęli większości, zdobyli jednak dużo mandatów radzieckich i, co bardzo ważne, starają się dostać poparcie od niektórych Polaków.

Przyszłość postawi nas w ogniu jeszcze większego niebezpieczeństwa. Czy potrafimy mu sprostać, to jedno z głównych zagadnień naszej przyszłej egzystencji.

6. Najcharakterystyczniejszym szczegółem w wystąpieniu żydów, podczas niedawnych wyborów, był ich narodowy nastrój, którego nie można utożsamiać z odrębnością wyznaniową. Dawniej słyszeliśmy dużo o ruchu asymilacyjnym, o Polakach wyznania mojżeszowego, deklamowano nam o pułkowniku Berku Jeselewiczu, wspomniano postać Jankiela w Panu Tadeuszu, a na dowód, że żydzi mogą się spolszczyć

wskazywano na wielu zacnych żydów Polaków od prof. Diksztejna i Nussbauma zaczynając, a kończąc na takich romantykach, jak Feldman i entuzjastycznej młodzieży z różnych polko-żydowskich stowarzyszeń. Zdawać się mogło, że istotnie idea asymilacyjna zatoczyła znaczne kregi, tymczasem wybory udowodniły, że asymilatorzy są garstką wybitniejszych jednostek bez wpływu na żydowską, która, jako zupełnie nam obca i dla patriotyzmu polskiego niepodobna, poddaje się chętnie przywódcom nacjonalizmu żydowskiego.

Podczas wyborów do rad miejskich, żydzi wystąpili jako odrębny naród, który, co prawda, tu i owdzie był skłonny do kompromisu z Polakami, ale przedewszystkiem był gotowy do walki i narzucenia nam siłą swych głosów woli swojej. Powiedzieli nam wyraźnie: rządzić ma ten, kto ma siłę—a siłę my mamy teraz. Nie jesteśmy tutaj gośćmi, to się już dawno skończyło; teraz my, żydzi, będziemy gospodarzami tam, gdzie wy jesteście słabsi od nas. Idą teraz czasy równouprawnienia—a więc my, żydzi, będziemy na wierzchu. I nie jesteśmy wcale tak głupi, aby się zasymilować na Polaków — jesteśmy żydami i niczem więcej.

I oto widzimy, jak w kilkudziesięciu miastach zajęli miejsca gospodarzy, a Polacy usiedli na szarym końcu. Pomni praw naszych do tej ziemi czujemy się poniżonymi i pobitymi. Zwycięzcami są tam żydzi.

Pokonani w tylu miastach, stajemy przed groźnym pytaniem: czy nie zaczną oni wszędzie rządzić?

Emar.

(d.n.)

Z estrady i sceny.

Teatr Wielki.

Dzisiaj po południu efektowna sztuka Garyella Zapolskiej „Nerwowa awantura” — głównych rolach z panią Urbaną i Kochanowiczem. Wczoraj melodyjna dowcipna operetka „Zuza” — z panią Golewską w tytułowej roli.

W poniedziałek kasowa operetka „Jeneł huzarów”.

W tygodniu grane będą następujące sztuki: operetka Linkiego „Gri-Gri”, oraz głośna sztuka Knuta Hamsuna „W szponach życia”, z których próby już się rozpoczęły.

Teatr „Miniature”.

Dzisiaj powtórzenie wczorajszego nader urozmaiconego programu, który się bardzo podobał publiczności.

We wtorek d. 6 b. m. beneficjusz p. Jana Smieszewskiego, dobrze znanego publiczności lubelskiej z występów w teatrze wielkim. Na zupełnie nowy program grają będzie operetka Supego „Bursze”, czyli „figle studenckie” i wielki artystyczny abaret z udziałem całego towarzystwa.

KRONIKA.

WIEŚCI.

Przyjazd J. E. ks. biskupa Pelczera. Dowiadujemy się, że w tych dniach ma przyjechać do naszego miasta J. E. ks. biskup Pelcher z Przemyśla.

Podziękowanie. Z koncertu, jaki odbył się w dniu 23 lutego r. b. staraniem pp. oficerów batalionu uzupełniającego C. i K. 58 ruku piechoty na rzecz Pogotowia ratunkowego w Lublinie, wpłynęło do Banku Łódzkiego, na rachunek Pogotowia, kor. 1204 hal. 90.

Zarząd Pogotowia Ratunkowego składa niniejszem pp. Oficerom organizatorom koncertu, p. kapelmistrzowi, tudzież innym panom wykonawcom najserdeczniej ze podziękowaniem za łaskawe tak wydatne oparcie naszej instytucji.

Kurator Pogotowia

Prezydent miasta W. Bajkowski

Podziękowanie. Samopomoc „Szkół Lubelskiej” składa Radzie tejże szkoły, za ofiarowane kor. 150 serdeczne „Bóg zapłać”.

Pogadanki i wykłady u Spółdzielców. Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 6-ej pogadanka o Szwecji i Norwegii p. t. „Inaczej niż u nas”. W opisie urządzeń społecznych tych krajów północy p. Z. Staniszewski wykaże, co zdziałać może oświata i dobra wola ludzka, jak przeto zbiorowe usiłowania wydają plon obfity.

W środę dn. 7 i w piątek dn. 9 marca, o godz. 8-ej, również p. Z. Staniszewski, wypowie dwa wykłady o utworach Wacława Sieroszewskiego.

Wejście od ul. Bernardyńskiej № 2, II. Wstęp dla członków L. S. S. 10 hal., dla gości 20 hal. 44

Sekcja czytelni P. M. S. Niedawno wskrzeszone lubelskie Koło Macierzy Szkolnej przystępuje do realizacji szeregu poważnych prac oświatowych. Przedewszystkiem zorganizowano Sekcję finansową, która sprawnie działając dostarczyła podstaw materyjnych do rozpoczęcia prac innych sekcji. Uruchomiono już kursa dla analfabetów dorosłych, w niedługim czasie rozpocznie działalność sekcja odczytowa i czytelni.

Ta ostatnia projektuje otwarcie czytelni pism oraz wypożyczalni książek w dzielnicach robotniczych t. j. na przedmieściach m. Lublina. Dostarczenie ubogiej ludności sposobności przeczytania codziennie świeżych pism oraz możliwości zapoznać się na swobodne chwile w dobrą książkę do czytania jest sprawą pierwszorzędną wagi.

Sekcja czytelni P. M. S. zakreśla pracę w tym kierunku sze-

roko. Działalność jej jednak zależeć będzie w znacznej mierze od poparcia ogółu, a przedewszystkiem członków Macierzy.

Kasa główna lubel. Koła Macierzy wyasygnować może na zapoczątkowanie prac sekcji pewien fundusz. Starczy on jednak zaledwie na kupno szaf czy półek i innych koniecznych mebli. Zapełnienie zaś tych szaf książkami czekać będzie na ofiarność publiczną. Mamy nadzieję, że czekać będzie nie długo i że bardzo prędko doniesieć będziemy mogli o terminie otwarcia czytelni.

Z pewnością każdy z mieszkańców Lublina posiada jedną lub kilka książek dawno przeczytanych, których nigdy już do rąk nie bierze i które bez żadnego uszczerbku dla siebie może ofiarować na rzecz czytelni. Niechże odda je jaknajprędzej, by możliwie przyspieszyć tę pożyteczną działalność sekcji.

Sądziły, że gorąca prośba Zarządu sekcji czytelni nie spotka się z odmową i znajdzie gorący odzew u wszystkich.

Książki i ofiary składać można w Syndykacie Lubelskim u pp. Rembielińskiego i Sielskiego lub w Redakcyach pism miejscowych.

Przedstawienie na szkole im. królowej Jadwigi odbędzie się d. 8 marca r. b. w teatrze Wielkim. Odegrana zostanie melodyjna operetka „Zuza”, z udziałem najwybitniejszych sił miejscowych. Bilety do nabycia będą od niedzieli do środy u opiekunki szkoły p. Ciświckiej (gmach Kasy Przemysłowców) od godz. 12 do 5-ej, we środę i czwartek w kasie teatralnej.

Stypendium im. Juliusza Vettera. Na pierwszą załobną wieść o zgonie ś. p. Juliusza Vettera Rada Opiekunów Szkoły Handlowej, której zmarły był nie tylko założycielem i wieloletnim prezesem Rady, lecz i troskliwym, szczerze o dobro młodzieży dbającym opiekunem, uchwaliła utworzyć przy tej Szkole stypendium im. ś. p. Juliusza Vettera i w tym celu zwraca się do społeczeństwa, aby jako wyraz uznania i cześci dla pamięci zmarłego składało na ten cel ofiary.

Na cel powyższy złożyli członkowie Rady Szkoły Handlowej: T. Piotrowski kor. 200, T. Łaskiewicz kor. 100, S. Uziębło kor. 10, W. Muszyński kor. 30, B. Meyersohn kor. 50, W. Moritz kor. 50, L. Kowalewski kor. 20, Dr. A. Jaworski kor. 50.

Na ten sam cel złożyli członkowie zarządu Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego, Dr. K. Jaczewski kor. 100, W. Karwowski kor. 100, J. Maczewski kor. 10, L. Przanowski kor. 30, D. Śliwicz kor. 20.

Schwytywanie zbiegów więziennych. Stanisław Skrzypczak, lat 27, mieszkaniec Lublina, podczas odsiadki kary w więzieniu za kradzież zachorował i został ułożony w szpitalu więziennym, skąd udało mu się zbiec. Zawiadomiona o tem Milicja wszczęła energicznie poszukiwania i w dniu 1 marca r. b. znalazła Skrzypczaka. Schwytywany został z powrotem wydany w ręce władz więziennych.

Przedłużenie ograniczenia ruchu osobowego na kolejach. Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że rozporządzenia władz miejscowych, w sprawie ograniczenia ruchu osobowego na drogach żelaznych dla ludności cywilnej, zostało na jakiś czas przedłużone. Pozwolenie na przejazd jednorazowy można otrzymać tylko za wylegitymowaniem się w biurze policyjnym z konieczności wyjazdu.

Spowiedź uczniów w szkole im. Staszica. W dniu wczorajszym po poł. w kościele po-Barnardynek, po kilkudniowym przygotowaniu rekolekcyjnym, odbyła się spowiedź uczniów gimnazjum filologicznego im. Staszica, przy udziale księży zaproszonych przez prefekta tejże szkoły. Komunię św. udzielono dziś w godzinach rannych w kościele po-Barnardynek.

Sprawozdanie Lubelskiego Koła Ligi Kobiet za rok 1916. Dn. 11 lutego b. r. odbyło się doroczne, sprawozdawcze zebranie Lubelskiego Koła Ligi Kobiet. Praca w sekcjach polegała na udzielaniu pomocy legionistom, pracy kulturalno-oświatowej w społeczeństwie i zakładaniu nowych kół na prowincji.

Legionistami opiekowały się: sekcja ubiorcza: wydała 2000 sztuk bielizny, paręset sweterów, rękawiczek, szalików i t. p. rzeczy niezbędnych dla żołnierza. Sekcja pomocy na linii: wysyłała bieliznę na front. Sekcja pomocy dla etapu: zaopatrywała etap w bieliznę, poduszki, sienniki, koce, naprawiała buty i mundury. Sekcja szpitalniana: dostarczała rzeczy konieczne do odżywiania chorych legionistów, udzielała zapomóg wyjeżdżającym do innych szpitali, reperowała mundury, buty, kupowała czapki. Sekcja czytelni: urządziła, w szpitalu legionowym, bibliotekę, wysyłała na linię do różnych pułków 2500 tomów książek. Prócz tego, zajmowały się sekcje urządzaniem świąt Wielkiejnocy i Bożego Narodzenia dla miejscowych żołnierzy, oraz wysyłały paczki na linię. Praca kulturalna zajęły się sekcje: Sekcja miejska: prowadzi kursa wieczorowe bezpłatne dla pracowników i zebrania referatowe. Sekcja kulturalna: założyła „Dom dziecięcy” z ochroną i warsztatami. Sekcja biblioteki centralnej stworzyła wypożyczalnię książek szkołom ludowym. Sekcja wiejska od początku swego istnienia, założyła w ziem. Lubelskiej 36 kół sprawnie pracujących. Stan Kasy za rok 1916, po sprawdzeniu rachunków przez komisję rewizyjną, wynosi:

PRZYCHÓD.

Saldo z 15.I 1916 r. 1794 kor. 66 hal.: ze składek, ofiar i zwrotów pożyczek — 1411 kor. 3 hal.; sekcja finansowa z przedsięwzięcia dochodowych wnioś — 4623 kor. 55 hal.; sekcja ubiorcza — 1 rb. 25 kop. 1088 kor. 5 hal.; sekcja pomocy na linii — 85 rb. 673 kor. 45 hal.; sekcja pomocy etapu — 387 kor. 60 hal.; sekcja szpitalniana — 10517 kor. 12 hal.; sekcja wiejska — 384 kor.; sekcja miejska — 20 kor.; sekcja biblioteki centralnej — 2091 kor. 17 hal.; sekcja czytelni — 1305 kor. 88 hal.; sekcja kulturalna łącznie z kap. zakład. „Domu dziecięcego” — 4588 kor.; razem — 86 rb. 25 kop. 28864 kor. 51 hal.

ROZCHÓD:

Administracja, komorne, 2 proc. do naczu; zarządu, wydatki biurowe — 2168 kor. 93 hal. Wpłacone poszczególnym sekcjom — 2090 kor. 5 hal.; sekcja finansowa wydatkowała — 1441 kor. 8 hal.; sekcja ubiorcza — 867 kor. 76 hal.; sekcja pomocy na linii — 666 kor. 36 hal.; sekcja pomocy etapu — 443 kor. 84 hal.; sekcja szpitalniana — 13 rb. 9814 kor. 21 hal.; sekcja wiejska — 486 kor. 86 hal.; sekcja miejska — 15 kor. 20 hal.; sekcja biblioteki centralnej — 2308 kor. 58 hal.; sekcja czytelni — 1319 kor. 37 hal.; sekcja kulturalna — 1550 kor. 12 hal.; razem — 13 rb. 24102 kor. 36 hal.; Saldo na rok 1917 łącznie z kap. zakł. „Domu dziecięcego” — 73 rb. 25 kop. 4762 kor. 15 hal. **Ogółem — 86 rb. 25 kop. 28864 kor. 51 hal.** 318

Wykrycie fałszywych kart cukrowych. W tych dniach znów udało się Milicji wpaść na trop kolportowania fałszywych kart cukrowych, a mianowicie podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu B. M., zamieszkałego w domu № 14, przy ul. Lubartowskiej, znaleziono starannie ukryte przeszło sto fałszywych kart cukrowych na miesiąc luty. Fałszyfikaty uległy konfiskacie, zaś sprawę skierowano do sądu. Na ślady fabrykantów do-

tychczas nie natrafiono. Dalsze śledztwo w toku.

Zgłaszanie kuponów na cukier. Wydział Aprowizacyjny wzywa pp. kupców, aby od poniedziałku 5 go b. m. od 9 godz. rano, bez względu na to, czy wszystek cukier sprzedali czy też nie sprzedali, zgłaszali się z kuponami cukrowymi do kontrolera. Zgłoszenia będą przyjmowane tylko do dnia 8 b. m. włącznie.

De odebrania w biurze Milicyi. Pan H. G., przechodząc ulicą Krak. Przedm., znalazł woreczek z pieniędzmi, które złożył w biurze Milicyi, celem zgłoszenia się właściciela. Zguba może być zwrócona poszkodowanemu po odpowiednim wylegitymowaniu się z własności.

Owies i otręby. Wydział Aprowizacyjny zawiadamia, że owies i otręby za miesiąc luty wydawane będą do 10 b. m. i prosi osoby interesowane o zgłaszanie się po odbiór tych produktów.

Ofiary. Pan Józef Gumowski wpłacone przez Feliksa Gajowiaka, Andrzeja Wiśniewskiego, Angrzeja Witkowskiego, Katarzynę Wach, Julię Dudek, Katarzynę Wiśniewską i Michałinę Pawłowską w Sądzie Pokoju na Tatarach przy darowaniu winy za wypasanie łąki 8 rb. przeznacza na fundusz Domu Dziecięcego w Lublinie.

— Dla chorej starszki l. 94 składa S. K. kor. 20 i S. Ch. kor. 2.

— Dla matki z sześciorgiem dzieci S. Ch. kor. 2.

— Dla uczczenia pamięci nieodżałowanego profesora Juliusza Kocowskiego składa Tadeusz Smoleński rb. 2 dla starszki.

— W dniu imienin Kazimierza Pietrasika od najbliższych jego rodziny dla starszki 94 letniej 10 koron.

— Dla uczczenia pamięci najzaciejszego człowieka i serdecznego przyjaciela ś. p. Zbigniewa Kozarzewskiego, zamiast wieńca składają Edmundostwo Znatowiczowie na Macierz Szkolną kor. 50.

KORESPONDENCYA

Z PRZEBYWAJĄCYMI W ROSYI

Jan Grzegorzczak ze wsi i gminy Serniki, poczta Lubartów, Lubelskiej Ziemi poszukuje brata swego, Ignacego Grzegorzczaka, z rosyjskiej armii czynnej (adres zaginiony). Uprasza się „Ognisko Polskie” w Piotrogradzie, Troicka 13 o wyszukanie go i danie znać. 337

P. Furman, Moskwa, „Pimienowski” ulica, nr. 36, uprzejmie prosi Maryę Gorajską z Lublina, o zawiadomienie me za Mieczysława Gorajskiego, oficera armii czynnej, że jest zdrowa wraz z synkiem Tadeuszem i całą rodziną. U nas wszystko po staremu. Wysłałam już dużo listów. Otrzymałam telegramy w październiku i dwie pocztówki pisane 28/X 1916 r. Pisma polskie i rosyjskie proszę o przedruk ni. 341

Justyna B. anecką z Lublina zawiadamia brata swego, Antoniego Frankowskiego, Petrogradzka Strona, Matwiejewska ulica, nr. 1, m. 30, że list otrzymałam, zabezpieczona jestem finansowo w zupełności. Boles w grodzieńskiej gubernii. 345

Aniela Laskowska w Lublinie, Kalinowszczyzna 12, poszukuje swego męża, Stanisława Laskowskiego, w rosyjskiej armii czynnej, 14 armijski korpus, 8 saper. batalion, W. T. 2 rota, oddział przetowy i prosi o wiadomość tą samą drogą. Pisma polskie i rosyjskie proszone są o przedruk. 345

Bojankiewiczowie — rodzina FELIKSA Daszkiewiczów z Karczmisk, gub. Lubelskiej, ewakuowanego do Rosji zawiadamiają o swoim zdrowiu — miły Kazimierz zdrów i prosi o wiadomość tą samą drogą na „Głos Lubelski” — o ciele Rybińskiej, stryjostwa Daszkiewiczów może cośkolwiek o Kazimierzu Bojankiewiczach z armii czynnej. Pisma polskie i rosyjskie prosimy o przedruk.

Z Warszawy.

Sejm, którego naród nie będzie wybierał, czyli reorganizacja Rady Narodowej.

Warszawska Rada Narodowa, po stanowila na ostatnim zjeździe, odbytym w Warszawie w dn. 17 bm. dokonać gruntownej reorganizacji i oprzeć całą instytucję o wybory prowincjonalne.

W ten sposób w przyszłości liczba członków Rady Narodowej ma wynosić 315 osób, w czym 216 delegatów z prowincji (powiatowych) 49 od miast i 50 z Warszawy.

Wątpić jednak należy, aby powiększenie liczby delegatów zmieniło w kraju opinię na rzecz Rady Narodowej.

Związek miast.

Prezes rady miejskiej, mec. Suligowski, wystąpił z projektem utworzenia Związku miast Królestwa Polskiego, którego zadanie polegałoby na omawianiu spraw, dotyczących różnych miast i na wprowadzeniu w życie wspólnymi siłami zamierzeń, skierowanych ku dobru miast i wymagających zespolenia sił i środków. Mec. Suligowski nadmienia, że potrzeba tego rodzaju związku nie może ulegać wątpliwości i powołuje się na związki miast, tworzone w Niemczech, które mogą służyć za dowód, a zarazem za wskazówkę.

Założenie podobnego związku z natury rzeczy przypada Warszawie, w szczególności Radzie miejskiej.

W końcu wnioskodawca proponuje Radzie miejskiej powołanie delegacji celem rozpoczęcia stosownych kroków i wprowadzenia w czyn tej myśli w czasie najkrótszym.

Bank polski w Warszawie.

Pisma Warszawskie donoszą. W dniu 24 b. m. na gmachu b. rosyjskiego Banku Państwa przy ul. Bielańskiej wywieszone dwa szyldy z następującym napisem w językach polskim i niemieckim: „Polska krajowa kasa kredytowa”. Jak wiadomo, nowy ten bank krajowy ma prawo wypuszczania marek polskich.

z kraju.

— Zarysowanie się flia-rów Rady Narodowej. Centralny Komitet Robotniczy P. P. S. — jak nam komunikuje — wystosował do Wydziału Wykonawczego Rady Narodowej pod datą 24 b. m. oświadczenie, w którym — między innymi — pisze:

„Uchwała ostatniego Zjazdu Rady Narodowej, dotycząca jej reorganizacji, zmienia zupełnie charakter Rady Narodowej. Rada Narodowa była dotychczas przedstawicielstwem stronnictw niepodległościowych z uwzględnieniem żywiołów bezpartyjnych, oparta była na zasadzie porozumienia się owych stronnictw i miała dawać wyraz ich wspólnym zadaniom. Obecnie Rada Narodowa zmienia swój charakter.

Nie może już być mowy o współdziałaniu stronnictw niepodległo-

ściowych, gdy to współdziałanie zastępuje się agitacją wyborczą „mężów zaufania”.

Pismo kończy się oświadczeniem, że partya wobec zmiany, która zaszła, z Rady Narodowej występuje.

— Miasto przez żydów rządzone. *Kurier Zagłębia* donosi, że na radnych m. Będzina wybrane zostały następujące osoby:

Z kuryi I-ej: na Radnych 1) Duwed Sztokband, 2) Herszek Nunberg, 3) Abraham Lidzbarski, 4) Lejzor Sercarz. Na zastępców Radnych, 1) Izrael Regierer, 2) Jochim Inwald. Z kuryi II-ej: na Radnych 1) Gustaw Weinzieher, 2) Henryk Nunberg, 3) Szmul Potok, 4) Salomon Gutman. Na zastępców Radnych, 1) Moszek Schein, 2) Moszek Landau, 3) Jakób Gutman, 4) Josek Goldfeld. Z kuryi III-ej: na Radnych 1) Josek Sercarz, 2) Chil Kurland, 3) Moszek Lewin, 4) Moszek Laks. Na zastępców Radnych, 1) Srul Regierer, 2) Abraham Rejchman. Z kuryi IV-ej: na Radnych, 1) Lejzor Rubinlicht, 2) Duwed Zmigrod, 3) Izrael Sercarz, 4) Moszek Kelma Ehrlich. Na zastępców Radnych: 1) Berek Berlach, 2) Josek Goldfeld, 3) Jochim Inwald. Z kuryi V-ej: na Radnych 1) dr. Salomon Weinzieher, 2) Gerszlik Jakób Rechnie, 3) Jakób Statler, 4) Szalom Szeftel. Na zastępców Radnych, 1) Joahim Infald, 2) Adolf Perlmutter. Z VI-ej: na Radnych, 1) Hirsch Wolff, 2) Juda Feiner, 3) Izaak Pejsachson, 4) Herszek Statler.

Wieści z Rosyi.

— *Chrościcki Antoni* zawiadamia siostry: Teodozyę Habich — Skiernewice, Maryę Szmidt — Warszawa Solec, Stefanę Uziebło — Sędziszów ziemi Kieleckiej i brata Adama — ziemia Lubelska, że mieszka w gub. liflanckiej; stacya Werro, P. Zachod. dr. ż. i że żona z dziećmi zostali w Kielcach; co się z nimi dzieje, nie wie. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

— *Aleksander Ciszewski* z Warszawy zawiadamia Helenę Szmidt, zamieszkałą z rodzicami w Lublinie — ul. Czwartek nr. 675 — że jest zdrow i mieszka u swojej siostry w Sofijce, Moszny — kijowskiej gub. i prosi o odpowiedź tą samą drogą.

— *Feliks Niwicki* z Lublina prosi proboszcza kościoła Bernardynów w Lublinie o wiadomości o żonie i 3 ma synkami: Kaziem, Wacławem, Stefcielem i mamą, ul. Zielona nr. 5. że pełni służbę w armii czynnej. Wiktor pisuje do mnie, przesyła pozdrowienia. Zygmunt w Kijowie. Na 6 listów niema odpowiedzi. Gdzie Elżbieta i Franciszek Niwicki. Czekam odpowiedzi tą samą drogą.

DETALICZNA WĘGLA SPRZEDAŻ - - - WĘGLA

Artur SZYNDLER

Krakow.-Przedm. 47.

Cena za korzec K. 7.— z dostawą
" " " " 6.— bez dostawy.

ROŁA do wozów, bryczek i powozów **WOZY**
MASZYNOWO OBRABIANE.

REPARACJA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

170

Fabryka Maszyn

i Odlewnia Żelaza

K. Mastalerz J. Regel i S-ka

W LUBLINIE, ul. Przemysłowa.

KALENDARZE ŚCIENNE

(do zrywania), terminowe

oraz bloki kalendarzowe

SĄ DO NABYCIA

W KANTORZE

Drukarni „ZIEMIAŃSKIEJ”

ulica Gubernatorska № 10, róg Szpitalnej.

Dla krów WAKCYRYNA



Bardzo skuteczny środek dla krów zdrowych znany i stosowany jako: 1) wzmacniający organy trawienia, 2) wpływający na apetyt, 3) ogólny wygląd i 4) jakoś i ilość dobrego mleka.

Dodawajcie do paszy krowom **WAKCYRYNE**. Żądać w aptekach, skład apt. ko-

Główny skład Apteka **WĄGROWSKICH** i **KADECZA**, Warszawa Chłodna № 16.

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach

Inż. S. DZBAŃSKI,

przys. obrońca patentowy.

Wiedeń, VII. Mariahilferstrasse 48.

JEDYNA W LUBLINIE

POLSKA PRACOWNIA

33 **STEMPLI KRAUCZUKOWYCH**

ORAZ

Drukarnia „POŚPIESZNA”

St. DŻAŁA

UL. KOLLATAJA, № 3

(obok Kasy Przemysłowców).

Ogrodników, Chmielarzy Pszczelarzy, Kowali, Stelmachów, furmanów i wogóle

służbę dworską,

POLECA: biuro pośrednictwa pracy

B. GOŁĘBIEWSKIEGO

ulica KOLLATAJA Nr. 5.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Tania hurtowo-detaliczna sprzedaż towarów lokciowych i galanterijnych — K. CZAPSKI, Krakow.-Przedm. № 28 (naprzeciw hotelu Angielskiego). 270

Zgubioną lub spaloną została książeczka obrachunkowa 1-go Lab. Towar. Pożyczkowo-Oszczęd. za nr. 5860 — wydana na imię Józefa Plutn. 336

Potrzebny jest subiekt do zakładu fryzjerskiego, Namiestnikowska 13.

Dowód lokacyjny na rb. 7532, z funduszów szkolnych, wydany 1 lipca, 1912 r., № 1116, przez Lubelskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, na imię M. Mierzejewskiego, St. Chodakowskiego i W. Brzostowskiego, zaginął. 323

Poszukuje pokoiku umeblowanego lub nie. Oferty: Rynek 5 (Ochrona Kobiety), dla L. K. 344

Specjalista od zalewania kaloszy, roboty trwała, solidna. Adres: Probostwo nr. 3. 353

Paszport-legitymacja nr. 1927 zgubiono, wydane na imię Włodzimierza Wasiljewa oraz legitymację kolejową i 19 rb. Łaskawy znalazła raczy oddać do Miłicy, na Fokszajnej 36, za wynagrodzeniem. 351

Lekcyę niemieckiego, francuskiego i gry na fortepianie udzielam tanio, po koronie za godzinę. Wiadomość w Admin. „Głosu”. 347

Staruszka P. N., licząca lat 94, ślepa i głucha, której ostatni syn bezradnie chorą — prosi osoby litosliwe o wsparcie. Adres w Administracji „Głosu”.